

MAJDANKA

Gazetka ZSGH

ul. Majdańska

Maj 2013

Redaguje zespół

Dziękujemy autorom. Zapraszamy wszystkich do pisania, komentarzy, artykułów, wierszy. Przypominamy że elektroniczną wersję gazetki znajdziecie na **stronie internetowej** szkoły.

W bibliotece szkolnej znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.

Artykuły możecie wysłać na **adres:**

krysiamaz@gmail.com

W NUMERZE :

- Maturzyści
- „Kijem w mrowisko” – konkurs literacki
- Śladami nauki

Maturzyści

Drodzy maturzyści. Redakcja „Majdanki” – życzy Wam połamanie piór, długopisów (oczywiście czarnych), cyrkli i ekier.

Nadszedł czas wielkiej bitwy. Zmierzycie się ze swoją wiedzą i niewiedzą, będziecie żałować, że za mało uczyliście się i cieszyć, że zmobilizowaliście się do przeczytania jeszcze paru stron.

Od wtorku przystępujecie do wielkiej bitwy, zamieniacie się w Napoleonów, Konradów, Newtonów, Kościuszków, Pitagorasów...

Choć nie raz będziecie marzyć, by użyć magicznego hasła „expekto patronum”, by wiedza w mózgach waszych zagościła, choć panika i euforia zawładną Waszymi emocjami –

PO TRUDACH, ZDACIE MATURE. I TEGO ŻYCZY WAM REDAKCJA!!!

W ŚWIECIE NAUKI

SEKRET STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W tym artykule chciałbym napisać o jednym z najlepiej strzeżonym sekrecie Stanów Zjednoczonych. Czy to broń ? Może tajne wojsko? Nie! Jest to las! A raczej trzy najwyższe drzewa na Ziemi które się z nim znajdują. Te cuda natury nazywają się Hyperion, Helios i Ikarus. Lokalizacja tych drzew uchodzi za jeden z najlepiej strzeżonych sekretów USA. Gdzie dokładnie rosną te sekwoje, wiedzą tylko trzy osoby amerykańscy "łowcy drzew", którzy odkryli je w 2006 roku. Reszta świata zna tylko informacje oficjalne: Hyperion (115,55 m), Helios (114,38 m), (113,14 m). Wspomnę też o tym że te pomniki natury widziało tylko dziesięć osób, które zostały tu sprowadzone w celach naukowych, musiało



zasłonić oczy opaskami kilka kilometrów przed lasem. Dziwne prawda? Taka tajemnica a to przecież "tylko" drzewa.

ŹRÓDŁO „WIEDZA I ŻYCIE”

NAPISAŁ MACIEK

Papierosy elektroniczne

W naszej szkole jest wiele osób palący elektroniczne papierosy, a ja postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy pomagają one rzucić palenie. Elektroniczne papierosy są wolne od najbardziej szkodliwych dla zdrowia substancji smolistych, lecz niestety zawierają nikotynę, która jest jednym z najbardziej uzależniających środków psychoaktywnych. Osobom zdeterminowanym, by rzucić palenie, e-papierosy pomagają wprawdzie stopniowo odzwyczaić się od nikotyny, ponieważ występują w wersjach high medium light i zero, jednak w praktyce wielu nałogowych palaczy traktuje je jako tańszy i teoretycznie zdrowszy zamiennik tradycyjnego "dymka".

ŹRÓDŁO „WIEDZA I ŻYCIE”

NAPISAŁ MACIEK

SUKCES NASZEJ UCZENNICY

Alicja Godlewska z klasy 2k1 zdobyła 3 miejsce w międzyszkolnym konkursie literackim, „Kijem w mrowisko”. Prezentujemy konkursową pracę.

To nie pierwszy sukces polonistyczny klasy 2k1. Robert Głowacki aktor teatru „Paradox” – wielokrotnie zdobywał laury ogólnopolskich konkursów recytatorskich.

„Wyrwane kartki z pamiętnika”

Alicja Godlewska

Kartka pierwsza

O muzyce i nie tylko....

Od 2007 roku bardzo czynnie obserwuję polską scenę muzyczną. Muszę stwierdzić, że nie zauważyłam epokowego odkrycia, ani nie poznałam przeboju na całe lata. To samo tyczy się tzw. Talent show. Niedawno oglądałam "Mam Talent" występ Anny Sójkowskiej [nie chwając się mojej znajomej]. Prezentowana przeze mnie osoba zagrała na bezdotykowym, zupełnie

nieznanym przez ogół thereminie. Kiedyś miałam styczność z tymże wynalazkiem, więc wiem, że to dość trudny instrument. Bardzo interesująca wersja melodii z Titanica została przez jurorów delikatnie mówiąc skrytykowana, przez jedną z par nawet ośmieszona. Szanowne grono jurorów nie pozostawiło na Ani suchej nitki. Inna sprawa, że thereministka miała okazję się pokazać całej Polsce i zaprezentować swój instrument, ale na pewno nie było to dla niej przyjemne. Moim zdaniem takie programy powstały nie po to, by pomóc nowym talentom, tylko by zrobić szum wokół sławnych celebrytów. Dlaczego, więc, nowi, ciekawi twórcy raczej są znani tylko w wąskim gronie? W radiostacjach gra się się utwory komercyjne, często tandetne. Trudno znaleźć wartościową muzykę. Nowych artystów raczej się nie odkrywa, zostają w cieniu, a stare gwiazdy? Dla chęci zysków jeszcze coś chcą zrobić, ale ich działalność polega na odgrzewaniu starych hitów, nic nowego już nie wnoszą. Nie rozumieją, że to już nie ich czas, tutaj trzeba nowego światła, czegoś, co wstrząsnęłoby sceną. Za granicą sytuacja nie wygląda lepiej. Sławę zdobywają beztalencia, które tylko wiją się przed kamerą, „jęcząc” jakiś tandetny tekst. Ludzie uważają, że to pieniądze rządzą tym światem, też tak sadzę, ale dorzucam jeszcze, że seks też ma wiele do powiedzenia. Zdarzyło mi się kiedyś obejrzeć parę wideoklipów nowych wokalistek. Cóż, mało się różniły od dobrej klasy filmu pornograficznego z uciętymi scenami zbliżeń. Zresztą erotyzm atakuje nas na każdym kroku. Spójrzmy na niektóre reklamy. Koncerny używają przekazów podprogowych, czyli takich wiadomości, których pozornie mózg nie zauważa. Ogół społeczeństwa nawet nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo się go poddaje manipulacji. Człowiek, widzący taki właśnie przekaz, chce zdobyć właśnie ten produkt. I o to właśnie chodzi! Stąd również tyle zbrodni i gwałtów. Mężczyźni i kobiety też, atakowani erotyzmem, w końcu nie wytrzymują napięcia. Nie usprawiedliwia jednak to sprawców molestowań i gwałcicieli. Jeszcze nadmienię o starym, wbrew pozorom sposobie manipulacji. Backmasking -to muzyczna metoda ukrywania wiadomości, taki przekaz można odczytać poprzez wsteczne odsłuchanie tekstu. Ten sposób utajenia informacji zapoczątkował zespół The Beatles, który wprowadził legendę o rzekomej śmierci jednego z członków formacji [konkretnie P. McCartney'a]. Dodano również różne szczegóły na okładkach albumów, wskazujące na to, że już nie ma Paula wśród żywych, a jego zastępuje sobowtór. Mistyfikacja i tak została odkryta, pewnie wymyślono ją dla zysku. Ludzie uwielbiają zagłębiać się w rzeczy im niezrozumiałe, więc łatwo poddali się manipulacji. Ta metoda jest obecnie praktykowana przez wielu wykonawców. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiem krótko-dla pieniędzy. To dla nich robi się nam wodę z mózgu, bo ogłupianymi ludźmi prościej sterować. Dlatego świat już nie jest pięknym miejscem, ale maszyną do robienia pieniędzy!

Karta druga

13/11/2010.

Dzisiaj wstałam dość późno. Skierowałam swoje kroki do kuchni, gdzie zaparzyłam sobie kawę. Rodzice już wyszli do pracy, zobaczyłam kartkę na stole. Tam mama pisała, że mam kupić w piekarni 10 kajerek i coś jeszcze. Obok liściku leżał dziesięciotowy banknot.

Ok, kupię, pomyślałam. Może przestanę zajmować się nieszczęśliwym, bo nieodwzajemnionym uczuciem do Łukasza. Cóż, miałam jeszcze szansę, by choć spróbować odmienić sytuację, ale odkąd znalazł sobie dziewczynę... Oddalił się ode mnie znacznie. Pograżona w myślach, wzięłam szybki prysznic i ubrałam się. Co On w tej chwili robi? Dochodzi dziewiąta, więc pewnie siedzi w pracy, albo śpi. Wyszedłam z domu, dokładnie zamykając drzwi. Skierowałam się w stronę piekarni. Podczas sprawunków nie zauważyłam nic dziwnego. Ot, zastałam w sklepie mały tłumek, ale to normalne o tej porze. Ludzie już powstawali, chcą jeść na śniadanie świeży chleb i bułki. Wracając do domu, myślałam nadal o Łukaszu.

Wiem, że Jego dziewczyna nazywa się Kamila, ale nie wiem, jakie nosi nazwisko?

Wiem, że ona mieszka niedaleko Radomia, ale nie wiem, w jakiej konkretnie miejscowości?

Wiem, że spotykają się w weekend, ale nie wiem, w który dzień?

To niedoinformowanie nie dawało mi spokoju. Cholera, jakim cudem, ja tak mało wiem? Przecież uważałam Go za przyjaciela, zdawało mi się, że podziela moje zdanie. A tu tak mało... I tak rzadko rozmawiamy. Nie mogę przecież zadzwonić i zapytać, zaraz domyśliłby się, o co chodzi. A zresztą może kiedyś powie coś więcej na temat swojej miłości. Nienawidziłam Kamili, mimo, że nawet nie wiedziałam do końca, kim ona jest. Miałam do niej żal, że zabrała mi Łukasza. Dlaczego? Nie rozumiałam wcale wyboru mojego Ukochanego. Z tego, co mi mówił, była pusta jak cymbał, jeszcze wyglądała mi na gościnną w kroku. Zastanawiając się nad tym, robiłam sobie kanapki na śniadanie. Nie miałam wcale planów na cały dzień. Dziś miałam wolne, jutro już szkoła, do tego sprawdzian z historii. Chciałam mieć lepszą ocenę, niż przedtem, więc postanowiłam się pouczyć. Po śniadaniu pozmywałam naczynia. Poszłam po pokoju, tam przygotowałam swoje stanowisko pracy. Wyjęłam z szuflady książkę i zeszyt. Opasły podręcznik do historii. Klasa druga. Czytałam strony podręcznika, starając się zapamiętać ich treść. Zaczynałam się nieco, gdy uznałam, że wkułam odpowiednio materiał, odłożyłam książkę. Zachciało mi się pić, więc poszłam do kuchni. Pijąc słodką herbatę, zauważyłam, że wcale nie myślę o Ł., tylko o zupełnie innych rzeczach. Niesamowite, stwierdziłam! Usiadłam na krześle w kuchni. Spojrzałam na zegar kuchenny, wskazywał już trzynastą. Uczyłam się trzy godziny? Usiadłam przy komputerze. Włączyłam swój wysłużony laptop. Odpaliłam programy. Na gadu cisza. Na facebooku jakieś powiadomienia. Eeee, milczą. Cholera z tym. Posłuchałam sobie muzyki. Nagle ciszę przerwał dzwonek telefonu. Moja komórka powiadomiła mnie o wiadomości tekstowej od... Niech mnie! Nieznany mi numer pisał, że mam jakieś promocje, czy coś takiego. Zniesmaczona odłożyłam telefon. Już myślałam, że to Łukasz. Wróciłam do laptopa i do swojej muzyki. Nie patrzyłam na zegarek. Liczyłam w duchu, że może ktoś odezwie się.

A może będzie o mnie pamiętać Amanda? Nie pisałam z nią jakiś czas. Odkąd związała się z tym całym Grześkiem z Warszawy, nie miała dla mnie czasu tyle, co kiedyś. Przed rokiem potrafiłyśmy siedzieć ze sobą nawet i pięć godzin, nie nudząc się przy tym. Niech cholera weźmie te całe związki. Najpierw Amanda się zakochała, teraz Łukasz. Nie umiałam przeboleć tego ostatniego. Jeszcze być może bym miała jakieś szanse, teraz nic. Nawet nie pisze. We własnym towarzystwie spędziłam sporo czasu. Póki nie wróciła mama. Ona dziś

kończyła pracę o piętnastej. Przywitałam się z nią. Potem mama wzięła się za gotowanie obiadu. Chociaż nie siedziałam sama w domu, ktoś po prostu ze mną był. Po siedemnastej wrócił tata. Miał ciekawe wieści z pracy. Miano zwolnić Piotrkę. Nikt z działu nie lubił go, tata również. Jedliśmy obiad, rozmawiając o tym, co, przyniósł dzisiejszy dzień. Po godzinie wróciliśmy do swoich zajęć. Mama czytała książkę, tata oglądał jakiś film w telewizji. A ja... nadal siedziałam przy laptopie.

O dziewiętnastej stał się cud, przynajmniej tak myślałam, odbierając telefon od Łukasza. Gadaliśmy dobre pół godziny, póki nie zaczął opowiadać o tym, jak cudownie mu z Kamilą. Rozłączyłam się. Rzuciłam telefon na biurko. Musiał o tym wspomnieć? Akurat dzisiaj?! Wróciłam do komputera. Łukasz. chciał jeszcze pogadać, nie odbierałam! W końcu dał sobie spokój. Na usta cisnęły mi się nieparlamentarne słowa, a w głowie układałam idealny plan zagłady. Mama zajrzała do pokoju. Dała mi kanapkę. Zjadłam szybko. Dobrze, że Bóg stworzył jedzenie. Zrobiła się dwudziesta druga. Poszłam się myć i spać. Nie mogłam zasnąć. Aż o 2 w nocy zaczęłam pisać notkę. Teraz już mi się oczy kleją. Idę stąd.

11/02/2014.

Dziś nawet nie poszłam do szkoły. Nie mogę przestać myśleć o tym, jak to się stało. Przecież miało być dobrze. Znów to samo. Planuję samobójstwo.

13/03/2014.

Wyrzucono mnie ze szkoły. To straszne. Mam w domu sajgon. Szukam żyłетки. Już czas na mnie...

Kartka trzecia

Smuteczki

Nie ma chyba człowieka, którego nie dopadł smutek. Czasem pójdzie coś nie po naszej myśli, i już wpadamy w ponury nastrój. W większości wypadków wystarczy rozmowa z przyjacielem, czy zjedzenie kilku kostek czekolady, by poczuć się trochę lepiej. Pogoda w czasie jesienno-zimowym również nie pomaga. Z reguły za oknem panuje brzydka szarość, brak słonecznego światła sprawia, że czujemy się senni i nic nam się nie chce. Nie ma w tym nic złego, jeżeli stan poprawia się po paru dniach. Gorzej, jeżeli ktoś czuje się przygnębiony i smutny dłużej niż dwa tygodnie. Zaczyna dostrzegać w swoim życiu same porażki, uważa, że nic nie osiągnął. Nie wierzy, że jego problemy znajdą pomyślny koniec. Takiej osobie wydaje się, że nie ma na nic siły, w efekcie czego nic prawie nie robi. Nic jej nie cieszy, nie zajmuje się rzeczami, które wcześniej jej sprawiały radość. Czasami taki ktoś myśli, że tylko śmierć rozwiąże problemy, myśli, że nikomu już nie jest potrzebny. Do stanu takiej skrajnego przygnębienia nie trzeba wiele: rzuci dziewczyna, kłótnie z rodzicami, czy jedynka w dzienniku. Niektórzy mówią "eee, niech on/ona się weźmie w garść i nie rozczula się nad sobą". Problem, z którym styka się taka osoba, ją po prostu przerasta. Naturalnym jest więc, że na niektóre złe rzeczy reaguje się gniewem, czy smutkiem. Należy wziąć tę osobę „za kark” i zaprowadzić do lekarza, zanim nie będzie się za późno. Z depresją, jak z każdą chorobą, nie ma żartów. Poza tym myśli samobójcze mają tendencję nawracania.

Nie twierdę tu jednak, żeby biec do lekarza psychiatry z każdym dołem, bo „zapcha” się kolejkę dla tych, którzy naprawdę potrzebują pomocy. O małych cierpieniach wystarczy porozmawiać z osobą bliską, zwierzyć się jej ze swoich problemów. Gorzej jest jednak, jak osoba pogrążona w smutku pozostaje sama, albo taka rozmowa nie pomaga w żaden sposób. Warto zawsze zwracać uwagę na inne niż zwykle zachowania znajomych. Być może to Ty masz pomóc, przekonać do wizyty u psychologa? Nie ma wtedy innego wyjścia, niż iść do lekarza i posłusznie słuchać jego poleceń. Leczenie psychiatryczne w takich wypadkach polega na podawaniu leków i rozmowie z pacjentem [psychoterapia], która ma na celu zmianę sposobu myślenia. Ludzie boją się rozmawiać o swoich problemach. To błąd! Lekarz jest po to, by wysłuchać i pomóc, na tym polega jego praca.

On przyjmuje takich tysiące, czasem z gorszymi problemami. A jednak stara się zaradzić. Nieważne, jaki jest powód takiego nastroju. Depresję należy traktować jak chorobę, trzeba ją leczyć.